Cena numeru 1 złoty

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. ŁÓDŹ. PIĄTEK, 11 STYCZNIA 1946 R. Nr 11 (204)

Wybory do Rad Zakładowych

75 fabryk łódzkich wkracza w okres wyborów do Rad Zakładowych. Kiedy się mówi o znaczeniu Rad Zakładowych, nie trzeba używać frazesów ani hałaśliwych słów. Rady Zakładowe swoją ofiarną, codzienną pracą same piszą swoją historię.

Dziś klasa robotnicza i cały naród polski z radością przyjmuje doniosłą ustawę o unarodowieniu przemysłu. Pamiętajmy, że to właśnie praca Rad Zakładowych przyczyniła się do tego, iż wielkie i średnie zakłady przemysłowe, będące pod Tymczasowym Zarządem Państwowym, przeszły pod Zarząd Państwowy. Samo życie wykazało najlepiej, najdobitniej, że robotnicy poprzez swoich przedstawicieli umieją być i są faktycznymi współgospodarzami fabryki, że fabryki mogą i powinny istnieć bez panów Scheiblerów, Biedermanów, Allartów.

Ale nowa rzeczywistość nakłada na masy pracujące nowe, szczytne obowiązki. Na klasie robotniczej w pierwszym rzędzie ciąży odpowiedzialność za rozwój upaństwowionej podstawowej gałęzi gospodarki narodowej, za wzrost wydajności produkcji, która jest dobrem całego narodu.

Dlatego też niech robotnicy każdej fabryki dobrze zastanowią się nad doborem odpowiednich kandydatów do swojego przedstawicielstwa — Rad Zakładowych.

Rady Zakładowe przyczyniają się do polepszenia bytu robotników dbają o zaspakajanie ich codziennych potrzeb, o stołówkę, aprowizację warsztat krawiecki i szewski, o żłobek i przedszkole.

Dlatego też niech robotnicy każdej fabryki wysuną na listę kandydatów do Rad Zakładowych najlepszych, najbardziej uspołecznionych kandydatów — tych, którzy cieszą się zaufaniem całej załogi fabrycznej.

Rady Zakładowe są wykładnikiem jedności klasy robotniczej, współpracują w nich bowiem członkowie PPR i PPS z bezpartyjnymi członkami Związków Zawodowych.

Dlatego też na liście „Jedności Klasy Robotniczej" powinni znaleźć się na zwiska tych, którzy najlepiej, najzgodniej w praktyce będą umieli umacniać jedność klasy robotniczej, jedność, która jest największym klasy robotniczej skarbem.

Praktyka poprzedniego etapu wyborów do Rad Zakładowych wykazała jasno, że nie mogą uzyskać aprobaty ogółu robotników kandydaci nie znani, małowartościowi, niepopularni. Na błędach trzeba się uczyć. Działacze obydwóch partyj robotniczych, jako też działacze związkowi w każdej przystępującej do wyborów fabryce powinni przede wszystkim zaznajomić się z dekretem o wyborach do Rad Zakładowych oraz instrukcją wyborczą przez obydwie partie uzgodnioną. Praktyka uczy nas, że tam, gdzie akcja wyborcza była starannie przygotowana, — gdzie akcji tej towarzyszyła szeroka, wyjaśniająca kampania propagandowa, wynik wyborów zadowolił ogół pracowników.

Dlatego też niechże na wspólnym zebraniu kół partyjnych PPR i PPS oraz na ogólnym zebraniu robotników starannie, wnikliwie opracowana będzie lista kandydatów i przebieg akcji wyborczej. I w przeświadczeniu, iż kandydują najlepsi spośród pracujących, ogół robotników będzie mógł bez zastrzeżeń głosować na **Listę Jedności Klasy Robotniczej.**

Obrady w Londynie rozpoczęte

Delegaci 51 narodów w Centrall Hallu

LONDYN, BBC. Wczoraj punktualnie o godzinie 5-ej po południu nastąpiło uroczyste otwarcie Pierwszego Walnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w Londynie. Pierwsze posiedzenie trwało niespełna 2 godziny.

Delegaci 51 państw zebrali się w wielkiej sali Central-Hallu koło Westminsteru. Wysoka estrada, umieszczona w głębi sali, udekorowana jest błękitno - złotymi flagami. Kolory te przyjęto jako emblemat Organizacji Narodów Zjednoczonych na Konferencji w San-Francisco. Na sali zebrało się prawie dwa tysiące delegatów. Na trzech galeriach zajęli miejsce: prasa, publiczność i goście. Na jednej ze ścian nad estradą umieszczono wielką mapę świata z pozłacanej blachy. Na sali nie widać ani jednego emblematu narodowego któregokolwiek z państw, natomiast na zewnątrz gmachu powiewają flagi wszystkich 51 państw, reprezentowanych w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Szef delegacji kolumbijskiej, przewodniczący Komisji Przygotowawczej, dr. Zuleta Angel, otwiera pierwsze plenarne posiedzenie Narodów Zjednoczonych. Zwraca się do zebranych z następującym przemówieniem:

Przemówienie dra Angelo

„Przeniknięci chęcią uchronienia przyszłych pokoleń od plagi wojny, która w ciągu ostatnich 30 lat dwa razy uderzyła ludzkość, pełni niezachwianej wiary w skuteczność naszych wysiłków, zebraliśmy się w tej stolicy, stolicy pełnej bohaterskiego majestatu, aby przystąpić do wprowadzenia w życie Karty, podpisanej w San Francisco, która położyła podwaliny pod Organizację Narodów Zjednoczonych. Karta ta została przyjęta bez zastrzeżeń przez wszystkie narody, wchodzące w skład naszej organizacji. Organy utworzone na jej demokratycznej podstawie muszą być godne swojej misji i muszą dać pozytywne wyniki pracy. Celem naszym będzie utrzymanie pokoju i przez współpracę ekonomiczną, społeczną i kulturalną - zapewnienie warunków dobrobytu i bezpieczeństwa, opartych na równości narodów i na prawie samodzielnego decydowania o swoich losach.

Nasze zadanie jest poważne i palące. **Ludzkość oczekuje z niepokojem, czy będziemy zdolni zapewnić jej pokój".**

Po przemówieniu dra Angela występuje Premier Wielkiej Brytanii, Klemens Attlee, witany entuzjastycznymi oklaskami i zwraca się do zebranych z następującym przemówieniem:

„Mam zaszczyt powitać to Zgromadzenie w imieniu rządu Jego Królewskiej Mości. Dziękuję Panu Prezydentowi za jego wzniosłe przemówienie i wyrażam wdzięczność za jego działalność na stanowisku przewodniczącego Komisji Przygotowawczej. Wiem, ile zawdzięczamy temu przewodnictwu, jego wpływowi osobistemu na kolegów. Mam nadzieję, że ten sam duch współpracy i praktycznego, realnego nastawienia, który panował w Komisji Przygotowawczej, przeniknie prace Ogólnego Zgromadzenia".

Mowa premiera Attlee

Premier Attlee powiedział dalej: — **„Chciałbym, aby zebrani tu delegaci czuli się jak u siebie w domu, to znaczy mówili szczerze i swobodnie, jak gdybyśmy się znajdowali na terytorium międzynarodowym. We wczorajszym swym przemówieniu Król omówił rodzaj zadania, które nam przypada do wykonania i zdefiniował, co jest konieczne do osiągnięcia całkowitego powodzenia. Cele i dążenia ONZ znajdują**

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Oświadczenie generała Eisenhowera

NOWY JORK (PAP) Z okazji rozpoczęcia obrad Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych, gen. Eisenhower wygłosił przemówienie, w którym wystąpił z apelem do pogłębienia współpracy międzynarodowej.

„W chwili obecnej — powiedział gen. Eisenhower — współpraca jest bardziej potrzebna niż kiedykolwiek. Narody, które zjednoczyły się dla zwycięstwa nad wspólnym wrogiem, muszą tym bardziej pozostać zjednoczone i uregulować w sposób pokojowy jakiekolwiek rozdźwięki, aby nowy Hitler nie mógł pogrążyć świata w chaosie jeszcze straszliwszym niż ten, który widzimy dzisiaj w krajach dotkniętych przez wojnę w Europie".

Półtora miliona Niemców

zostanie wysiedlonych z Polski

WARSZAWA (PAP). Z Berlina do Warszawy powróciła delegacja rządu dla spraw repatriacji. Rokowania trwały trzy dni i zakończone zostały wspólną **konferencją trzech zainteresowanych stron: radzieckiej, brytyjskiej i polskiej.** W wyniku tej konferencji ustalono liczby repatriacyjne ludności niemieckiej z Polski do brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, **która przyjąć ma ogółem 1.500 tysięcy Niemców. Transporty uruchomione będą bez dalszej zwłoki i przewiozą w przeciągu miesiąca od 120 do 150 tysięcy Niemców, zaś w dalszych terminach dosięgną cyfry 240 do 270 tysięcy miesięcznie.** Narady objęły również sprawę przyśpieszenia repatriacji Polaków ze strefy brytyjskiej, jak też organizacyjnych zagadnień opieki nad nimi.

TRYUMF NAUKI RADZIECKIEJ

Dalsze szczegóły dotyczące nowej bomby atomowej

W uzupełnieniu naszej wiadomości podajemy za agencją Reutera dalsze szczegóły sensacyjnego wynalazku sowieckiego, przewyższającego — zdaniem uczonego angielskiego — wynalazek anglo-amerykański.

Pięciu uczonych radzieckich dokonało wynalazku przy badaniach nad energią atomową, który może sprawić, że wynalazek anglo-amerykański okaże się już przestarzały — oświadczył w wywiadzie dr. Rafael E. G. Armattoe, dyrektor centrum do badań antropologicznych i biologicznych. Uczeni złożyli rządowi radzieckiemu tajny raport o dokonaniu wynalazku bomby atomowej. Oparcie zasady działania bomby atomowej na sile odśrodkowej wymaga mniejszej ilości uranu do wywołania wybuchu. W rezultacie **radziecka odmiana bomby może być wszelkich rozmiarów i można produkować ją masowo.**

Armattoe oświadczył, że po dokonaniu wynalazku bomby atomowej bez udziału uczonych radzieckich i użyciu jej przeciwko Hiroszimie 6 sierpnia, Rada Obrony Narodowej Związku Radzieckiego wyznaczyła 5 uczonych w celu podjęcia intensywnych badań nad energią atomową. Uczonymi tymi byli: **Joffe, Kapica, Siemionow, Wawilow i Żeldowicz.**

Według sprawozdania Armattoe, bomba **radziecka ma rozmiary mniej więcej piłki tenisowej. Jej działanie w kierunku poziomym sięga 85 km. a w kierunku pionowym około 10 km.** Temperatura, jaka powstaje przy wybuchu, **dochodzi do kilku milionów stopni.** Armattoe uważa, że **Rosjanie wkrótce będą w stanie dowolnie zmniejszać lub powiększać rozmiary swej bomby.**

Sądzi on również że Rosjanie będą w stanie wykorzystywać energię atomową dla celów przemysłowych.

Dalsze doświadczenia będą prowadzone w górzystych wysoko położonych okolicach.

Armattoe, który jest lekarzem, stojącym na czele „Brooke Park Emergency Medical Service" w Londynie i członkiem zagranicznym towarzystwa antropologicznego oraz amerykańskiego tow. etnologicznego, nie chce wyjawić, skąd uzyskał te rewelacyjne informacje.

Koniec wojny domowej w Chinach

LONDYN (BBC). Z Czung-Kingu donoszą, iż po czterech wspólnych posiedzeniach przedstawicieli Rządu Centralnego, przywódców komunistów chińskich i gen. Marshalla w roli arbitra, zostały przez obie strony wydane wojskom rozkazy natychmiastowego zaprzestania działań wojennych.

Delegacja parlamentarzystów angielskich

przybyła z wizytą do Polski

WARSZAWA. (PAP). Prezydent KRN. Bolesław Bierut, przyjął w dniu dzisiejszym na audiencji delegację parlamentarzystów angielskich, przybyłych na zaproszenie Rządu RP do Polski.

W skład delegacji wchodzą następujące osoby: PPH. Cynd (Partia Pracy), John Rankin (Partia Pracy), Harry Thorneycroft (Partia Pracy) B. Taylor (Partia Pracy) dr. S. Taylor (Partia Pracy) mjr. R.V.E. Conard (Partia Konserwatywna) mjr. Tufton Beamish (Partia Konserwatywna, P. Piratin (Partia Komunistyczna).

Po audiencji Prezydent KRN podejmował delegację obiadem, w którym udział wzięli: Premier Osóbka-Morawski, wicepremier Gomułka, Marszałek Rola-Żymierski, delegacja parlamentarzystów angielskich w pełnym składzie, ambasador W. Brytanii Cavendish Bentick, radcy ambasad i inni.

Obrady w Londynie rozpoczęte

(Dalszy ciąg ze str. 1_szej).

całkowite poparcie rządu brytyjskiego i narodu brytyjskiego. Zdajemy sobie sprawę lepiej teraz, niż kiedykolwiek, iż trzeba uczynić wybór, czy ma nastąpić trzecia wojna, czy też dalszy postęp cywilizacji. W Karcie Narodów Zjednoczonych znalazły wyraz ideały, dla których oddali w ofierze życie mężczyźni i kobiety wielu krajów, ale obecnie ideały trzeba przenieść do sfery życiowej — na drogę praktycznego wysiłku. Nastąpił moment przekuwania celów na czyny. Od chwili, gdy Anglia znalazła się w 1940 roku w obliczu niebezpieczeństwa inwazji, **miłość ojczyzny wszystkich jej obywateli przerodziła się w czyn praktyczny, wspaniały czyn, oparty na wytrwałości, odwadze i poświęceniu.** W ciągu pięciu lat jedynym celem dla wojska, dla organizacji oporu, dla zaplecza, — było zwycięstwo. Dziś, gdy zwycięstwo ukoronowało nasze wysiłki, winny nami rządzić te same uczucia, ta sama zdolność do ofiar w imię dobra ogólnego. Organizacja Narodów Zjednoczonych musi stać się narzędziem pokoju.

Po pierwszej wojnie światowej Liga Narodów, z którą wiązaliśmy tyle nadziei, stała obok polityki zagranicznej, realizowanej przez poszczególne państwa na drodze rozgrywek międzymocarstwowych. Każde z nich szło po swojej linii, nie rozumiejąc, że nadszedł czas, aby wejść w nową erę. Za czasów feodalnych istniały na terenie każdego państwa prywatne armie, zwalczające się wzajemnie. Nadeszła jednak chwila, gdy armie takie zniknęły. **Teraz musimy uznać zasadę głoszoną w Jenewie przez przedstawiciela ZSRR, że pokój jest niepodzielny. Po poprzedniej wojnie nie zdawaliśmy sobie z tego sprawy, nie zareagowaliśmy w porę na pierwsze akty japońskiej agresji na Dalekim Wschodzie, ani na akty agresji dyktatorów niemieckich i włoskich.** Stało się to powodem wojny. W ciągu ostatnich pięciu lat powinniśmy sobie byli uświadomić, że nasz los związany jest z losem innych, że nasz dobrobyt jest związany z dobrobytem innych że jesteśmy członkami jednej społeczności niezależnie od rasy, czy koloru skóry, narodowości czy wyznania. Uważamy wolność jednostki w państwie za dopełnienie wolności państw w świecie..

Rozwiązanie problemu zapobiegania wojnie jest pilniejsze i doniosłejsze, niż kiedykolwiek. Tu, na wyspach, zdajemy sobie lepiej, niż gdzieindziej sprawę, że nastąpiła nowa epoka, że złudzenia izolacjonizmu winny się rozwiać. **Wynalazek bomby atomowej jest dostatecznym ostrzeżeniem, iż nie ma już granic i że nie można czuć się poza zasięgiem zniszczenia i ruiny. Toteż witam z zadowoleniem projekt stworzenia Komisji Kontroli Energii Atomowej. Wynalazek ten przynosi olbrzymie możliwości. Wykorzystanie tego wynalazku może być albo olbrzymim niebezpieczeństwem, albo wielkim krokiem na drodze postępu. Wszystkie narody za pośrednictwem swoich przedstawicieli muszą wybrać między życiem a śmiercią.** Są pesymiści i sceptycy, którzy twierdzą, że wojny były zawsze i zawsze będą, przytaczając, między innymi niepowodzenie Ligi Narodów. Jednakże przytoczę tu chociażby jeden przykład z historii naszych związków zawodowych. Wielu wątpiło w możliwość osiągnięcia jedności wobec zbyt wybujałych interesów indywidualnych, a jednak jedność tę osiągnęliśmy. Niepowodzenie Ligi Narodów wynikło stąd, że nie brały w niej udziału ani Stany Zjednoczone, ani Związek Radziecki. **Obecnie świat jest bardziej niż kiedykolwiek zjednoczony.** Poza tym wiemy, iż przyjęliśmy za podstawę zasadę realistyczną, iż siła poprze prawo. **Budujemy przyszłość zwykłego człowieka, musimy go uwolnić od lęku i niepewności ekonomicznej, której widmo jest gorsze niż widmo wojny. Gangsterzy i agresorzy rodzą się wśród nierówności społecznej, nie ma pokoju bez sprawiedliwości społecznej.**

Doceniając całkowicie rolę Rady Bezpieczeństwa, podkreślam jeszcze raz doniosłość Rady Gospodarczej i Społecznej.

Reasumując, naszym ostatecznym celem nie powinna być negacja wojny, lecz — stworzenie świata pokoju, gdzie dobro powszechne będzie stawiane wyżej, niż interes egoistyczny. Musimy wykazać nie mniej odwagi, cierpliwości i wytrwałości, niż ci, co polegli! Dzięki ich ofierze mogliśmy się tu zebrać!

Musimy osiągnąć, co zamierzamy i osiągniemy!"

Kłopoty z nadmiarem... bogactwa

Wielka Brytania ma za dużo wełny i bawełny

W wyniku wojny wytworzyła się paradoksalna sytuacja. Istnieją państwa zupełnie pozbawione surowców, inne zaś posiadają ich taki nadmiar, że nie mają co z nimi zrobić. Wynika to z dwu przyczyn: po pierwsze mimo głoszonej, a nawet w części wykonywanej pomocy państw bogatych, wydziedziczonym nie jest ona dawana w dostatecznych rozmiarach. Po drugie zaś brak jest dostatecznej liczby środków transportowych.

W niektórych gałęziach nadmiar surowców jest wprost olbrzymi. Dotyczy to w pierwszym rzędzie bawełny i wełny.

W ciągu 6 lat wojny produkcja bawełny wzrosła o blisko 10 procent, podczas gdy konsumpcja pomimo potrzeb wojennych zmniejszyła się. Wypadli bowiem z rynku odbiorcy europejscy (Polska, Niemcy, Czechosłowacja, Belgia, Holandia i Włochy). Magazyny bawełny, zwłaszcza lichszych gatunków, są przeładowane. Z tego względu panuje niepokój w Angielskich Dominiach, które nasycały światowy rynek bawełniany w 85 procentach. Zapasy składowane w magazynach tych Dominiów wynoszą 1.490.000 ton bawełny. Do tego zaś dojdzie jeszcze produkcja bieżącego roku.

Jak zapewnić sprzedaż tej bawełny i zredukować zapasy — oto pytania, nad którymi głowią się producenci bawełny.

SZTUCZNE WŁÓKNO

Ten sam problem istniał także po pierwszej wojnie światowej, ale po pierwsze zapasy nie były wtenczas tak wielkie, a po drugie mamy obecnie do czynienia z nowym elementem, który szczególnie komplikuje rozwiązanie tego zagadnienia.

Zjawiły się bowiem sztuczne włókna tekstylne, które w pewnej i to nawet poważnej mierze uchyliły anglo-saski monopol dostaw surowca włókienniczego.

Tylko produkcja sztucznych tkanin „rayone" osiągnęła w jednym roku cyfrę 650 tys. ton. W tym samym czasie inne włókno „fibran" zostało wyprodukowane w ilości 900.000 ton. Pojawiają się teraz coraz to nowe patenty na sztuczne włókno. Jakość ich dzięki umiejętnym metodom technicznym jest coraz to wyższa.

PROJEKTY RATOWANIA PRODUCENTÓW BAWEŁNY

Celem rozwiązania problemu, wywołanego zakorkowaniem rynku bawełnianego obradowała ostatnio w Londynie specjalna komisja, która opracowała ogólny plan działania.

Plan ustala, jako kardynalną zasadę, że pozostałe zapasy będą zakupywane wraz z nowymi strzyżeniami (wełny) i zbiorami (bawełny) przez Wielką Brytanię w ciągu najbliższych 13 lat na sumę 1 miliard 800 milionów funtów rocznie. Bawełna ta zostanie sprzedana w drodze licytacji, gwarantując producentowi odpowiedni zarobek. Stare zapasy zostaną ruszone dopiero wtedy, gdy warunki umożliwią dogodną i rentowną sprzedaż. Czy ten plan powiedzie się, należy wątpić.

Zapewne, jak to jest w zwyczaju w krajach kapitalistycznych, zapasy wełny i bawełny będą raczej zniszczone, niż przekazane potrzebującym.

Pogrzeb ofiar zbrodni w Krasnymstawie

KRASNYSTAW (PAP). Dnia 7 bm. odbył się manifestacyjny pogrzeb Marii Boblówny 18-letniej uczennicy pedagogium państwowego, Longiny Michałowskiej, urzędniczki „Społem" i podporucznika wojsk polskich Aleksandra Bobra — ofiar wstrząsającego mordu, dokonanego na zabawie tanecznej w Krasnymstawie. Udział w pogrzebie wzięli: przedstawiciele władz z przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie ob. L. Czugałą na czele, przedstawiciele wojska, partii politycznych i olbrzymie tłumy publiczności.

Nad mogiłą ofiar wygłoszono szereg przemówień, piętnujących potwornych zbrodniarzy, którzy w swym zaślepieniu dokonali nikczemnej zbrodni. Pamięć ofiar tragicznego mordu uczczono 1-minutowym milczeniem, oddziały wojskowe sprezentowały broń. Ludność Krasnegostawu żyje nadal pod wrażeniem potwornej zbrodni.

Z dalszych ofiar, 11 osób umieszczonych w szpitalach walczy ze śmiercią. Ponad 30 osób odniosło obrażenia. Lekarze miejscowi i personel szpitalny pracuje bez przerwy dokonali 12 ciężkich operacji i ponad 30 zabiegów operacyjnych mniejszych. Wśród ofiar znajdują się ludzie w różnym wieku i o różnych poglądach politycznych.

„Humanité" o gen. Franco

PARYŻ (PAP) Organ partii komunistycznej „L'Humanite" wzywa rząd francuski do zerwania z Hiszpanią gen. Franco.

„Gdybyśmy powzięli taką decyzję - pisze „L'Humanite" - nie pozostalibyśmy odosobnieni".

Minister Byrnes oświadczył na konferencji prasowej, że o ile minister Bidault zechce poruszyć w rozmowie z nim kwestie hiszpańską, zgodzi się on na to chętnie". Dziennik zaznacza, że **gdyby gen. Franco został usunięty z Hiszpanii, Francja nie może dopuścić do tego, żeby Hiszpania stała się nową Grecją, do czego wydaje się dążyć rząd brytyjski.**

5-dniowy tydzień pracy

w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). W Czechosłowacji wprowadzono 5-dniowy tydzień pracy. Zarządzenie to nie dotyczy przemysłu górniczo-hutniczego cukrowniczego oraz zakładów energetycznych i użyteczności publicznej.

—o—

W kilku wierszach

Agencja Tass donosi z Budapesztu, że policja węgierska wpadła na ślad tajnej organizacji faszystowskiej, na czele której stoi Mihe Kadar. Wśród członków organizacji faszystowskiej znajdowali się studenci uniwersytetu w Budapeszcie. W siedzibie organizacji znaleziono skład broni. Organizacja miała także oddziały na prowincji.

***

Bawiący w Moskwie bułgarski premier Georgiew, minister spraw zagranicznych Stanow oraz minister spraw wewnętrznych Jugow i poseł bułgarski w Związku Radzieckim Michalczew, zwiedzili fabrykę samochodów im. Stalina. Gościom towarzyszył dyr. protokółu dyplomatycznego Komisariatu Ludowego spraw zagranicznych, Mołoczkow.

***

Agencja Tass donosi z Helsinek, że proces fińskich zbrodniarzy wojennych został odroczony. Prokurator oświadczył, że otrzymał nowe dokumenty niemieckie, które zmienią w istotny sposób jego mowę oskarżycielską.

Władysław Pawlak 42)

Łódź w latach grozy

(Powieść z życia robotników łódzkich w okresie okupacji)

ROZDZIAŁ X

Gdy Franuś wszedł do Wieczorków, Janiak wracając z podwórza po schodach, jeszcze rozmawiał z sąsiadami, chociaż już półgłosem.

Rano wstał przed piątą i poszedł do pracy. Stanął przy wilku, na którym pracował.

Maszyna stała oczyszczona przez robotników z nocnej zmiany. Janiak puścił ją w ruch, wziął oliwiarkę do ręki i obchodził wilka dokoła.

Wilk trajkotał na całą salę. Janiak stanął za nim, przykucnął, oliwiarkę postawił na ziemi, wyciągnął tytoń z kieszeni i skręcił machorczaka. Zapalił i po zaciągnięciu się dym przeganiał ręką, trzymając papierosa w dłoni, a dłoń w rękawie.

Patrzył i obserwował całą olbrzymią halę, by go nie zeszedł majster, werkszuc, strażak lub inny Niemiec; oczy zwracał we wszystkie strony, gotów w każdej chwili zdusić papierosa, chwycić oliwiarkę i udawać, że czyści maszynę. Ujrzał majstra, Polaka, podniósł się, ale papierosa nie rzucał.

Majster stanął przy nim.

— Panie Janiak, tyle razy już pan słyszał, że jak się na maszynie nie robi, to niech maszyna stoi. Panu widzę mało tego, co Niemcy pana zelżą i wyszturchają.

— Panie majstrze, jak mnie Niemcy zezwią, to znaczy, że robię źle, źle dla nich, a dobrze dla Polski. Nagana wroga jest dla mnie pochwałą.

— Żeby pan czasem nie żałował. Niech pana Roze kilka razy zauważy, to pan wie, jak on bije i że już niejednego oddał w ręce Gestapo.

— Panie Domaradzki, jak będą chcieli, to i bez niczego mogą nas wykończyć. Mnie to cieszy, gdy widzę, jak mój wilk idzie, aż huka, na próżno, tam widzę idzie suszarka i też nic nie robią. Ruch jest, panie Domaradzki, ruch...

— Ruch... lecz ostrożność jeszcze żadnemu nie zaszkodziła.

— E, co tam, lepiej pan powiedz, co słychać, jak tam woina?

Domaradzki zatrzymał maszynę, stanął z Janiakiem za wilkiem, wyjął gazetę z kieszeni i razem czytali.

Naraz zmiął gazetę, wsunął za bluzę i głośno mówił do Janiaka, by porządnie wyczyścił maszynę. Palcem prowadził po wilku, pokazywał kurz.

Janiak ani się obejrzał, przytakiwał Domaradzkiemu, wiedząc, że na sali musi być szwab.

Tak, nadleciał Roze, inżynier, mały, opasły, o wysuniętej twarzy opasłego wieprzka, o tłustej świńskiej szyi, tłustym brzuchu, o małych oczkach, z resztą włosów, jak sierść sterczących na głowie.

Zaszwargotał z Domaradzkim, wskazując na Janiaka i rozglądając się wokół.

— Panie Janiak — rzekł Domaradzki, gdy Roze poszedł — pójdzie pan na dziś pracować do kotłowni—inżynier kazał. U nas dziś roboty nie ma, włókniarka całą noc stała.

— Do kotłowni, ja? Pan wie, że ja mam astmę...

— Ja nic nie mogę, słyszał pan, co Roze mówił, by pana i tych, którzy u mnie pracują, dać na dziś do kotłowni.

— Panie Domaradzki, czy pan nie wie, jaka tam ciężka praca? Przecież nas nie dadzą gdzie indziej, tylko do kanału.

— Ja nic nie mogę; chce pan, niech pan goni Rozego, proś go pan, może on pana uwzględni.

— Rozego gonić? Pan wie, jaką ten łotr dałby mi odpowiedź. W pysk i kopniaka na dokładkę.

— Poczekaj pan tutaj, poszukam tamtych robotników i zaprowadzę was.

Janiak pozostał sam, zrezygnowany. Puścił wilka i wsparł się na maszynie, rozmyślając co począć.

Nic nie wymyślił. Domaradzki nadszedł z kilku robotnikami i wszystkich zaprowadził do kotłowni. Porozmawiał z majstrem, Niemcem, i poszedł z powrotem.

Niemiec skinął na robotników i sprowadził ich do podziemia kotłowni, skąd wywożono szlakę spod kotłów, jeszcze nie ostygłą, poza teren fabryki.

Każdemu z robotników dał drąg żelazny do ręki, podprowadził pod wyloty kotłów, otworzył jeden, głowę przekrzywił do ich wnętrza i wskazywał im szlakę zbitą, zlaną w jedną bryłę w kotle i kazał im drągami wybić guz i oczyścić kotły.

Pokazał im jak mają robić i wrócił na górę.

Janiak i robotnicy z nim przybyli rozglądali się.

Nad sobą widzieli kotły, a właściwie ich wyloty, jeden obok drugiego. Wszędzie przebiegały szyny, krzyżując się i co kilka metrów były żelazne zwrotnice.

Przejechał obok nich wózek żelazny, popychany przez dwóch robotników. Zatrzymali wózek pod kotłem obok.

Janiak stał obojętny, wsparty na drągu, poglądając w ziemię, obojętny na to, co się wokół niego dzieje.

Naraz trzasły pokrywy kotła, pod którym stał wózek i zdawało się, że otworzyły się czeluście piekielne. Ogień runął z kotła na wózek i jednocześnie kłęby dymu wypełniły całą przestrzeń i w jednej chwili nic ani nikogo nie było widać.

Janiak wzdrygnął się cały przy wybuchu ognia z kotła i stał oszołomiony, nie wiedząc co się dzieje.

Usłyszał szczęknięcie płyt żelaznych, jakby zamykanie kotła i wśród zalegających ciemności, spowodowanych bałwaniącym się dymem, widział w tym żarze oblewającym go potem, jak ukropem, jak sunął na szynach wózek buchający ogniem, jak gorejące widmo, a za nim pchając go, kroczyli dwaj robotnicy z wyprężonymi ramionami, jak dwa czarniejsze cienie.

Stopniowo dym ulatniał się i kanał kotłowni wypełniał się zamglonym, czerwonym światłem.

Wózek zaskrzypiał na zwrotnicy i robotnicy wytaczali go po pochylni w górę.

Janiak kasłał silnie, lecz gdy dym ulotnił się całkowicie i znowu wszystko było wyraźnie widać, rzekł.

(d. c. n.)

REZOLUCJA I-go ZJAZDU PPR
w sprawach gospodarczych

I. Pierwszy Zjazd PPR stwierdza, że w dziele odbudowy gospodarczej Polski zostały osiągnięte poważne wyniki.

Tempo odbudowy jest szybsze niż w innych krajach wyzwolonych.

Odbudowa odbywa się w warunkach, kiedy bezrobocie jest zjawiskiem na tle ogólnej sytuacji gospodarczej wyjątkowym.

Szybkie tempo odbudowy zarówno przemysłu jak i rolnictwa zawdzięczać należy usunięciu trustów i karteli, przejściu pod zarząd państwowy przemysłu, reformie rolnej, zdjęciu z chłopa ciężarów przedwojennych długów, ofiarności i patriotycznemu wysiłkowi mas pracujących.

II. Zjazd wzywa Komitet Centralny do przeprowadzenia wraz z innymi partiami demokratycznymi dekretu o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu, kolei i banków.

Jednocześnie Zjazd stwierdza potrzebę istnienia inicjatywy prywatnej, w zakresie nieunarodowionego przemysłu oraz rzemiosła i handlu jak również konieczność stworzenia dla inicjatywy prywatnej warunków gwarantujących jej pewność działania i pewność inwestycji.

III. Zjazd stwierdza, że jedna z przyczyn, które umożliwiły szybkie tempo w odbudowie gospodarki oraz uniknięcie masowego bezrobocia, były stosunki gospodarcze z ZSRR.

Zjazd stoi na stanowisku dalszego rozwijania tych stosunków przy jednoczesnym dążeniu do jak najszerszych stosunków gospodarczych (towarowych i kredytowych) z państwami zachodnimi.

IV. Zjazd stwierdza, że jedna z przyczyn hamujących rozwój naszej gospodarki jest nieuregulowanie zagadnienia handlu i rozdzielnictwa, co stworzyło możliwości rozwoju elementów spekulacyjnych.

Spółdzielczość, jak dotąd, nie stała się dostatecznie skutecznym instrumentem walki ze spekulacją. Aby spółdzielczość mogła skutecznie spełniać to swoje zadanie, winna ona skoordynować ściśle swoją działalność z polityką gospodarczą państwa i przeprowadzić szeroka wewnętrzną demokratyzację.

Pierwszy Zjazd wzywa partię do skoncentrowania wysiłków na odcinku spółdzielczości dla przeprowadzenia usprawnienia spółdzielczości w uzgodnieniu i najściślejszym porozumieniu z PPS i innymi organizacjami demokratycznymi.

V. Zjazd stwierdza pozytywne wyniki osiągnięte w dziedzinie wydajności pracy. Dalsze podniesienie wydajności pracy pozostaje centralnym zagadnieniem. Podniesienie wydajności pracy, jak to już wykazało doświadczenie, jest najskuteczniejszą i najszybszą drogą do podniesienia realnych zarobków robotniczych. Podniesienie wydajności pracy, szeroka akcja racjonalizacyjna, wykorzystanie rezerw tkwiących w przemyśle, a zwłaszcza wykorzystanie potencjału gospodarczego ziem zachodnich pozwoli na podniesienie produkcji i przełamanie podstawowej bolączki gospodarczej — głodu towarowego.

VI. Zjazd stwierdza, że rozpowszechniane przez wrogą propagandę legendy o rzekomym wyzysku wsi przez miasto — są kłamliwe i prowokacyjne i mają na celu zerwanie sojuszu robotniczo-chłopskiego i podważenie podstaw odbudowy kraju.

Zjazd stwierdza konieczność umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego w konkretnej codziennej działalności gospodarczej.

Pierwszy Zjazd PPR wzywa wszystkie organizacje gospodarcze do skoncentrowania wysiłków na potrzebach wsi. Ilość artykułów przemysłowych kierowanych na wieś powinna systematycznie wzrastać. Asortyment ich powinien być przystosowany do istotnych potrzeb wsi.

Dotyczy to zarówno artykułów konsumcyjnych jak i produkcyjnych, zwłaszcza maszyn rolniczych.

Ceny towarów dla wsi powinny ulegać systematycznej zniżce. Powinna być wzmożona akcja zaopatrzenia wsi w budulec i drzewo z lasów państwowych po przystępnych cenach. Należy podjąć walkę ze spekulacją, która zagnieździła się w młynarstwie i przekazać spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej młyny wiejskie z wyjątkiem posiadających większe znaczenie dla państwa.

Należy przeprowadzić poważną akcję kredytową, mającą na celu pomoc w pierwszym rzędzie biednej i średnio-zamożnej części wsi i umożliwienie jej szybkiej odbudowy gospodarki.

VII. Zjazd stwierdza konieczność w interesie zarówno miasta jak i wsi jak najszybszego zakończenia tegorocznej akcji kontyngentowej, przy czym gospodarze wypełniający w terminie swoje zobowiązania względem państwa powinni być premiowani pieniężnie.

Jednocześnie Zjazd stwierdza, że kontyngenty są wynikiem warunków powstałych w rezultacie wojny i zniszczeń wojennych i dlatego stanowią formę przejściową.

VIII. Zjazd PPR stwierdza, że wolniejsze niż w innych działach gospodarki tempo odbudowy transportu jest jednym z czynników hamujących nasz rozwój ekonomiczny.

IX. Zjazd stwierdza konieczność szerokiego wysuwania na kierownicze stanowiska gospodarcze ludzi od warsztatu i pługa, robotników i chłopów oraz konieczność systematycznej opieki nad wysuniętymi i szkolenia ich w celu usunięcia braków w przygotowaniu fachowym.

X. Zjazd wzywa do energicznej i bezwzględnej walki z nadużyciami i korupcją. Za jedną z głównych dróg w tej walce uważa Zjazd wzmocnienie kontroli społecznej przez Rady Narodowe oraz stworzenie organów rewizyjnych we wszystkich dziedzinach naszej gospodarki. Organy te winny składać się zarówno z elementu fachowego, jak i z ludzi wysuniętych przez Rady Zakładowe, Związki Zawodowe itd.

XI. Zjazd stwierdza, że usunięcie wielkich kapitalistów i obszarników oraz odzyskanie Ziem Zachodnich daje możność Polsce szybkiego i pomyślnego rozwoju gospodarczego, szybkiego wyjścia z nędzy powojennej i osiągnięcia dobrobytu.

Pierwszy Zjazd uważa, że wysiłki w tym kierunku powinny być ujęte w ramy państwowego trzyletniego planu odbudowy i przebudowy Polski.

Zjazd wzywa kolejarzy do mobilizacji wysiłków dla usprawnienia kolei i przezwyciężenia obecnych trudności przez racjonalne wykorzystanie rozporządzanego taboru i urządzeń.

Jeszcze w sprawie gazetek fabrycznych

Doniosła rola społeczna i kulturalno-wychowawcza gazetek fabrycznych była już na łamach „Głosu Robotniczego" niejednokrotnie omawiana. Jednakże w związku z artykułem tow. Halmina pod tyt. „Gazetka Ścienna — Organizatorem Robotników", umieszczonym w numerze 7-mym „Głosu Robotniczego" zagadnienie to stanowi temat dla dalszej dyskusji.

Tow. Halmin wychodzi z założenia że jedynie gazetka ścienna może spełnić ważną rolę czynnika uświadamiającego ogół robotników.

Nawet dobrze redagowane ,jak sam przyznaje, gazetki fabryczne, nie spełnią powierzonego im zadania o ile nie będą ukazywać się w formie gazetki ściennej. Jest to oczywiście podejście zupełnie niesłuszne. Doświadczenie redaktorów gazetek fabrycznych wskazuje na fakt wręcz przeciwny. Nie gazetki ścienne, a **raczej gazetki odbijane na powielaczu, ewentualnie drukowane, w zależności od możliwości finansowych zakładu pracy, cieszą się większą poczytnością, a tym samym docierają do świadomości robotników omawianiem aktualnych problemów polityczno - społecznych.** Przyczyna tego jest prosta. Gazetka ścienna wydawana w wielkich zakładach pracy, nawet przy najlepszej woli robotników nie może być przez nich czytywana, z tego względu, że nie dysponują ani odpowiednim czasem w godzinach pracy, ani w dość krótkich chwilach odpoczynku w półgodzinnej przerwie obiadowej.

Gazetka ścienna może być wywieszona w jednym ewentualnie, w najlepszym wypadku, w kilku miejscach fabryki; najczęściej w stołówce lub w świetlicy. W stołówce przy obiedzie nie może być czytana ani uważnie, ani też przez wszystkich; nie pozwalają na to ograniczony czas i warunki.

W świetlicach, które nie są uczęszczane przez wszystkich robotników, dostępna jest tylko dla ograniczonej liczby osób z niej korzystających. Jest też rzeczą stwierdzoną co podkreślił również korespondent „Głosu Ludu", omawiając osiągnięcia gazetki fabrycznej Widzewskiej Manufaktury, że w wielu zakładach pracy gazetki ścienne czytywane są jedynie przez komitet redakcyjny, którego wysiłek w tym wypadku jest zupełnie bezużyteczny. Jest rzeczą nie podlegającą żadnej dyskusji że **w wielkich zakładach pracy gazetki ścienne ze względów technicznych nie mogą spełnić swego zadania. Spełniają je natomiast gazetki fabryczne przeważnie odbijane na powielaczu, z powodu wielkich kosztów związanych z drukiem.**

Gazetki te w bogatszej lub w uboższej szacie zewnętrznej, o ile oczywiście są odpowiednio redagowane **mają poważny wpływ na kształtowanie się świadomości robotniczej.** Robotnik czyta je przeważnie po pracy, lub w niedzielę, mając czas na dokładne przemyślenie ich treści.

Gazetki te docierają do wszystkich robotników i nawet przy wprowadzeniu pewnych skromnych opłat są chętnie nabywane. **Jedynie w mniejszych zakładach pracy gazetki fabryczne mogą być zastąpione przez gazetki ścienne,** jednakże ich szata graficzna musi być barwna i urozmaicona, ażeby zwracać uwagę powszechną.

Słusznym natomiast jest poruszenie przez tow. Halmina **sprawy organizowania konsultacji dla redaktorów i korespondentów robotniczych, który to obowiązek spada na redakcje codziennych pism robotniczych. jest to jedyny sposób podniesienia poziomu gazetek fabrycznych z jednej strony i wychowania młodego narybku dziennikarzy robotniczych z drugiej.**

Redaktorzy gazetek fabrycznych muszą otrzymać ideologiczną opiekę i wskazówki techniczne.

W ten sposób praca propagandowo-uświadamiająca na terenie fabryk ulegnie pogłębieniu i rozszerzeniu.

Stefan Ochalski.

Zawiadomienie

ZARZĄD Miejskiego Komitetu Opieki Społecznej zawiadamia, że w dniu 11 bm. o godz. 19-ej w sali Miejskiej Rady Narodowej ul. Pomorska 16 odbędzie się I-sze posiedzenie wybranego Komitetu Akcji Pomocy Zimowej.

Z uwagi na ważność sprawy wszyscy wybrani do Prezydium i Sekcyj członkowie, przedstawiciele org. politycznych, społecznych, naukowych i przedsiębiorstw, proszeni są o punktualne przybycie.

Tatiana Iwanowna i inni...
(Migawki z podróży po ZSRR)

Młoda, energiczna, śliczna kobieta. To Tatiana Iwanowna, brygadier szwalni. Przyszła w sprawie służbowej, ale dyrektora nie ma i trzeba czekać. Czekamy wspólnie.

Tatiana Iwanowna ma dwie córeczki. „Jedna jest w 6 klasie, druga skończyła szkołę — mówi. — Teraz trzeba jak najprędzej zadecydować, na jaką uczelnię ją skierować, bo dziewczynka jest bardzo zdolna. Trochę mi trudno. Nie jestem przyzwyczajona wszystkie problemy rozwiązywać samodzielnie. Przed wojną było inaczej".

I dowiaduję się, że mąż Tatiany Iwanowny był pułkownikiem, a syn — w szkole oficerskiej. Że Tatiana Iwanowna nie pracowała zawodowo, a była „domochoziajką" (zajmowała się gospodarstwem). Że dopiero podczas wojny poszła do szwalni na naukę i stopniowo tak opanowała zawód krawiecki, że mianowano ją brygadierem i z tego utrzymuje córki.

I tak jakoś prosto, z ledwie dosłyszalnym drżeniem w głosie, mówi: „I mąż i syn—obaj polegli. Ale cóż — nie ja jedna... Zginęli za dobrą sprawę — zwyciężyliśmy przecież. Jeden mam teraz cel w życiu — wychować dzieci na dobrych, uczciwych, wykształconych ludzi".

Prosta, uczciwa, a jakże bohaterska kobieta radziecka. Nie biada, nie załamuje rąk, ale zakasuje rękawy i staje do pracy, by zastąpić tych, których nie stało.

Iwana Sergiejewicza poznaję w pociągu. Iwan Sergiejewicz jedzie do Aktiubińska. Jest inżynierem — kierownikiem badań geologicznych jednego z trustów. Ukończył studia w Moskwie. Po ukończeniu instytutu zaproponowano mu pracę w Moskwie na bardzo dogodnych warunkach. Odmówił. — „Przecież więcej pracy jest w terenie. Jeszcze nie całkowicie zbadane są wnętrza Kazachstanu, Uzbekistanu czy Syberii".

I dobrowolnie, rezygnując z życia i wygód wielkiego miasta, Iwan Sergiejewicz jedzie do Kazachstanu. O 120 km od najbliższej stacji kolejowej, w głuchym stepie—rozpoczyna badania geologiczne. Dziś na piersi jego widnieje order „Czerwonej Gwiazdy". W tych dniach otrzyma najwyższe odznaczenie radzieckie — „Order Lenina".

Uparta twórcza praca wydała owoce—ważny surowiec, który Związek Radziecki przed wojną sprowadzał z zagranicy — dziś stanowi przedmiot wywozu.

***

Monotonnie ciągnący się za oknem step kazachstański przecina nagle srebrna wstęga rzeki. „Czy to słynna Syr-Daria?" — pytam. Młody kazach w okularach o skupionym, poważnym wyrazie twarzy — wygłasza mi w odpowiedzi cały referat. O systemie nawodnienia w Kazachstanie, o tym, jak wykorzystuje się te minimalne zapasy rzeczne, którymi dysponuje Republika, jak dzięki budowie kanałów nawadniających, kilometr po kilometrze wyrywa się ziemię stepom i przekształca się ją w uprawne pola. „To nie Syr-Daria — to właśnie jeden z niedawno przeprowadzonych kanałów".

Widać, że interesuje się problemami irygacyjnymi swojej ojczyzny i posiada gruntowne wiadomości. Młody kazach jest „aspirantem" (dla otrzymania stopnia naukowego przechodzi się po ukończeniu uczelni trzyletnią praktykę pracy naukowej) wydziału literatury w instytucie nauczycielskim.

Wspaniale zna literaturę ojczystą, ale nie mniej dobrze literaturę światową. Zna nawet polskich pisarzy. Dużo wie o Mickiewiczu i czytał w przekładzie prawie całego Sienkiewicza. Głęboka wiedza, wysoka kultura, wszechstronne zainteresowanie. Ten chyba pochodzi z jakiejś wybitnej rodziny — ojciec jego z pewnością był wybitnym naukowcem — pomyślałem sobie. Ale młody kazach nie jest synem profesora. Jest sierotą. Od najmłodszych lat życia wychowywał się w sierocińcu, a potem w dziecięcej kolonii pracy.

Jadąc przez Związek Radziecki, zrozumiałem, czego w swoich szczegółowo opracowanych planach pochodu przeciw Związkowi Radzieckiemu przede wszystkim nie docenił Hitler: nie znał ludzi radzieckich. Mając takich ludzi, wojny przegrać nie można. Takimi ludźmi wojnę się wygrywa.

S. Bielska

Współpraca PPR i PPS

w firmie „Union Textil" dokazuje cudów

Odbudowano fabrykę i dziś zajmuje ona jedno z czołowych miejsc w Łodzi i pod względem produkcji i warunków pracy robotników. — Bohaterzy pracy przedstawieni do najwyższych odznaczeń państwowych

Wchodząc do stołówki firmy „Union Textil' rzuca się w oczy i chwyta za serce każdego robotnika napis: „PPR i PPS dążą do wspólnego celu".

Że ten napis w lokalu stołówki nie jest czczym frazesem świadczą wyniki współpracy. Od naczelnego dyrektora — tow. Kobusa, członka Polskiej Partii Socjalistycznej począwszy — członkowie obu partii w administracji i Radzie Zakładowej — odrzucili wszystko co dzieli, a współpracę oparli na tym, co ich łączy. A łączy obie bratnie partie wiele — łączy jak głosi piękny napis „wspólny cel".

Przebieg wspólnej narady członków PPR, PPS i sympatyków obu partii, która się odbyła 7 stycznia wykazał, że aktyw obu partii uczciwie i z żarem pracuje i wspólnie radzi nad każdą sprawą.

Narada była poświęcona wyborom do Rady Zakładowej, które mają się odbyć w najbliższych dniach. Chociaż aktyw obu partii liczy 80 członków, na naradę przybyło 200 robotników, którzy z uwagą wysłuchali przemówienia referenta.

Tow. Michorek — obecny członek komitetu dzielnicowego PPR Górna Prawa, były robotnik firmy „Union Textil", który wiele lat przepracował z robotnikami, dla których teraz referował — omówił szeroko konieczność współpracy PPR i PPS, rzeczowo i konkretnie wykazując, co będzie mogła zdziałać nowo wybrana jednolito-frontowa Rada Zakładowa jeśli wszyscy zainteresowani robotnicy wezmą czynny udział w wyborach i wybiorą najlepszych, najuczciwszych, najenergiczniejszych robociarzy.

Tow. Zawieja — członek komitetu dzielnicowego PPS — omawia polityczne znaczenie wyborów do Rady Zakładowej w jednolitym froncie. „Błędy przeszłości nigdy się więcej nie powtórzą — mówi tow. Zawieja. — Nadaremnie czekają wrogowie na nasze rozbicie. Rok 1918 nie powtórzy się. Historia potwierdziła i umocniła naszą obecną wiarę, że tylko jednością zbudujemy i utrwalimy Polskę Ludową". Tow. Zawieja apeluje do aktywu partyjnego PPS i PPR, by bezustannie prowadzili akcję uświadamiającą wśród bezpartyjnych, „Trzeba pociągnąć — mówi tow. Zawieja — chwiejnych i przekonać wszystkich robotników, że **przyszłość Polski Ludowej zależy od nas samych — od mas pracujących."**

Po przemówieniach towarzyszy uchwalono wystawić wspólną związkową listę kandydatów, na której będą i kandydaci PPR-owcy i PPS-owcy i bezpartyjni związkowcy.

Oficjalna współpraca obu partii robotniczych „Union Textil" datuje się od listopada — gdyż dopiero w listopadzie zawiązało się koło PPS. Jednakże faktyczna współpraca z poszczególnymi towarzyszami z PPS zaczęła się już w lipcu. Do lipca ciężar obowiązków dźwigali wyłącznie peperowcy, jak zresztą lojalnie stwierdza dyrektor naczelny, **członek PPS, tow. Zygmunt Kobus.**

Ciężka była praca do lipca. Tak jak wszędzie fabryka była zdewastowana i tak jak we wszystkich fabrykach część robotników zaraz w lutym ofiarnie stanęła do pracy. Obecna Rada Zakładowa, która pracuje od lutego i składa się z samych peperowców, pokonała jednak wszelkie trudności. Przy pomocy świadomej grupy bezpartyjnych robotników i rzetelnej kierowniczej pracy naczelnego dyrektora, tow. **Kobusa**, została uruchomiona fabryka. Wzrastała produkcja, rosło uświadomienie wszystkich robotników.

Obecnie **na skutek ścisłej, braterskiej współpracy całego aktywu PPR i PPS wiele sukcesów z dumą wyliczają towarzysze obu partii: że plan miesięczny jest stale przekraczany, że jest wielu przodowników pracy.** Jest zorganizowany warsztat szewski, który pracuje wyłącznie dla robotników firmy po cenach minimalnych. Jest piękny żłobek, zorganizowany wspólnie z firmą „Schweikert". Mówiąc o „wyścigu pracy", trzeba podkreślić, że w firmie „Union Textil" wyczuwa się współzawodnictwo w najlepszym znaczeniu tego słowa, między towarzyszami z PPS i PPR.

Jeśli chodzi o wyścig pracy z firmą „Allart i Rousseau" — z dumą twierdzi tow. Masłowski, przewodniczący koła PPS — jeśli przystąpimy do wyścigu, to nasza firma na pewno zwycięży. Przędzalnia wózkowa, w której ja jestem delegatem i gdzie koło PPS już istnieje — wykonała plan w 140 procentach. Jak trzeba będzie zwyciężyć, to pokażemy, co nasza brać robotnicza potrafi.

O przodownikach pracy mówią i wiedzą wszyscy robotnicy. Na podwórzu fabrycznym **wywieszone są fotografie trzech robotników-bohaterów pracy, których kierownictwo firmy podaje do najwyższych odznaczeń rządowych: BRONISŁAWA KLIMAS — motaczka, lat 66, w fabryce pracuje bez przerwy 51 lat, wykonała plan w 136,4 procentach.** Bronisława Klimas jest przykładem i może być wzorem dla młodszych — ani jednego dnia pracy nie przepuszcza, gdy jest chora nie zwalnia się, prosi tylko o stołek i w pozycji siedzącej dalej pracuje. **ŚWIERCZYŃSKI JÓZEF, prządek, lat 62, w fabryce pracuje 42 lata z 4-miesięczną przerwą przymusową** — gdy Niemcy zabrali go do okopów. **Plan produkcji wykonał w 145,9 procentach. STANISŁAW PŁUSA, prządek, lat 37, pracuje w fabryce 21 lat. Po powrocie z obozu i wykurowaniu z choroby natychmiast stanął do pracy — plan wykonuje w 140 procentach.**

Towarzysze z dumą podkreślają, że „normalnych" **przodowników pracy mają o wiele więcej** — to znaczy młodszych, którzy tyle lat pracy za sobą nie mają.

Muszę dodać, że w firmie „Union Textil" peperowcy stosunkowo do ogromu ofiarnej pracy, którą wykonali, mają stanowczo zbyt szczupłą organizację. Na 750 zatrudnionych PPR liczy 27 członków. Sekretarz koła PPR tow. **Kopka**, ofiarny i całą duszą oddany pracy towarzysz twierdzi, że w lutym było tylko 6 peperowców i sami pracowali na wszystkich odcinkach. Ale stanowisko takie jest niesłuszne i niezgodne z tym, czego uczy nas tow. Wiesław. W lutym było tylko kilkadziesiąt zatrudnionych robotników. Dzisiaj wzrosła liczba zatrudnionych, rozszerzyły się obowiązki i zadania, które wymagają wielkiej pracy nie kilku czy kilkunastu robotników, ale masowej organizacji ogarniającej wszystkich oddanych sprawie klasy robotniczej, sprawie demokracji robotników. Taka organizacja wespół z towarzyszami z PPS-u w harmonijnej współpracy z dyrekcją na pewno przyczyni się do tego, że „groźba" w stosunku do fabryki „Allarta" na pewno będzie zrealizowana: nie tylko trzej robotnicy, ale firma „Union Textil" w całości zwycięży w wyścigu pracy i te zadania, jakie stają dziś przed klasą robotniczą i narodem będą rozwiązywane prawidłowo, zgodnie z potrzebami szerokich rzesz pracujących.

B.

Wstrząsająca zbrodnia niemiecka w Lambinowicach

OSMIOKILOMETROWA MOGIŁA ŻOŁNIERZY

zamorzonych głodem przez hitlerowskich zbrodniarzy

Byłem w Lambinowicach i to wszystko widziałem na własne oczy, słyszałem na własne uszy..

Droga wiedzie przez wielki las, poprzetykany gdzie niegdzie barwnymi plamami osad. Z asfaltowej szosy skręca się raptownie w bok, gdzie za ozdobnym parkanem — równie dobrze mógłby odgradzać ogródek niemieckiego mieszczucha, w którymś z mijanych miasteczek — widzimy biały las, las krzyżów. Stoją prosto, w równych szeregach, jak żołnierze. Tak witał nowoprzybywających jeńców Stammlager Lamsdorf im Schlesien. Na krzyżach wyryte są francuskie i anglosaskie nazwiska oraz formacje i stopnie służbowe.

Jedziemy dalej, w głąb obozu, by ujrzeć baraki, gdzie żyli ci, którym krzyży nie stawiano. Była to cała bezimienna armia jeńców słowiańskich. Mijamy podwójne ogrodzenia drutu kolczastego, by znaleźć się na placzyznach, podzielonych jeszcze przez wewnętrzne bariery i strzeżonych przez wieżyczki wartownicze.

Baraki są parterowe, przeważnie wpuszczone w ziemię. O nich to opowiadali świadkowie, że woda wdzierała się do wewnątrz, zalewając gliniane podłogi. Okienka o pojedyńczych, częstokroć powybijanych szybach, a wewnątrz drewniane prycze o trzech kondygnacjach, jak też jeden piec na cały wielki barak. Na podłodze — drewniane chodaki, służące jeńcom za obuwie; na pryczach żadnego przykrycia, żadnego posłania, nawet słomy. W barakach dla jeńców polskich i radzieckich nie ma poza pryczami absolutnie żadnych sprzętów. Na jednej z prycz znajdujemy przyczepioną małą karteczkę, z nagryzmolonym napisem: **„tu żyli rosyjscy oficerowie w niewoli".**

Jedziemy samochodem (obóz jest olbrzymi) do innego bloku. W baraku, już od progu uderza w nozdrza słodkawa woń, znana dobrze każdemu, kto był kiedyś na pobojowisku. Na pryczach leżą ludzie, lub raczej to, co kiedyś było zdrowym ciałem młodych żołnierzy. Leżą tak, w takiej pozycji, jak ich nawiedziła śmierć. Nie przyniosła jej kula, ani odłamek pocisku, ani żadna inna broń, używana w otwartej walce, między uzbrojonymi ludźmi. **Zmógł ich głód, stosowany przez Niemców wobec ludzi żyjących w tych klatkach, zupełnie bezbronnych, wypuszczanych czasem na pole, gdzie nawet trawa nie rosła.**

Jak to się stało, że ciała zachowały się jeszcze dotąd, po blisko roku, w tak dobrym stanie, że rozkład poczynił jedynie niewielkie spustoszenia? Obecni przy oględzinach zwłok lekarze dają odpowiedź na to pytanie, które wyjaśnia wszystko: W ciele ludzkim rozkłada się przede wszystkim tłuszcz i mięśnie. Tymczasem **na zwłokach nie ma zupełnie tłuszczu. Widać też prawie całkowity zanik mięśni, które głodujący organizm po prostu spalił.**

Tak, więc ciała tych jeńców składały się wyłącznie ze skóry i kości, w najbardziej dosłownym brzmieniu tego zdania.

...Jedziemy zobaczyć miejsca, gdzie nie było nawet baraków, gdzie jeńców wojennych trzymano późną jesienią w polu, pod gołym niebem. **Jeńcami tymi byli powstańcy warszawscy.** Przybyli tu w opaskach Armii Krajowej, które według podpisanej przez pana generała von dem Bacha umowy, miały im zapewnić prawa kombatantów. Powstańcy warszawscy byli umieszczeni w fosie, bez żadnego nakrycia, a jeżeli doda się jeszcze, że pozbawiono ich uprzednio prawie całej odzieży, to można wyobrazić sobie, **czym była dla tych ludzi jesień owego pamiętnego 1944 roku! Gdy oni gnili w tym rowie ,w oddali widać było światła pobliskiej osady, gdzie spokojni „dobrotliwi" Niemcy spali na miękkich łóżkach, w mieszkaniach, dobrze ogrzanych.**

Aż wreszcie, jak wynika z dokumentów obozowych, powstańców wywieziono. Co kryje się za tym lakonicznym zdaniem? Może *niektórzy z powstańców więzionych* w Lambinowicach doczekali wolności, ale większość wchłonęła niemiecka „Nacht und Nebel" — noc i mgła, to straszne NN, którym Trzecia Rzesza oznaczała ludzi, skazanych na zniszczenie.

Jeżeli jednak jeniec nie załamał się w tych warunkach, jeżeli nie zgnębiło go życie w wilgotnym baraku, jeżeli przetrzymał wegetację w rowie pod gołym, jesiennym niebem, to były inne sposoby dla uporania się z więzionymi żołnierzami: areszt obozowy.

Maleńkie cele, pojedynki, w nich drewniane prycze. Wzorowa czystość, pobielone schludnie ściany — tak to wygląda, kiedy wchodzi się do tej części obozu. Ale kiedy przyjrzeć się z bliska drzwiom każdej celi od wewnątrz, to zobaczyć można wyrytą przez więźniów w drzewie całą historię, całą tragedię tej kaźni. Czyta się napisy we wszystkich chyba językach europejskich. Po rosyjsku piszą jeńcy, opowiadając ,jak ich katowano, jak morzono głodem i jak żyją tylko nadzieją powrotu do swej Ojczyzny. Jakiś Francuz pisze: „Ci dranie chcą bym zdechł z głodu, ale my się z nimi jeszcze porachujemy". Inny żołnierz, Brytyjczyk, podpisany imieniem Leslie (nazwisko nieczytelne) pisze pod datą 1943 r. krótkie oskarżenie: „Bili mnie".

Tam, gdzie cierpiano za wolność, nie zabrakło i Polaków. Obok szeregu kresek, znaczących niechybnie każdy dzień pobytu w tej norze, czytamy: „Lamsdorf 8. 11. 44, Nr. 102691, kapral podchorąży Lesław Tarczyński, 15 pułk piechoty A.K. 4. kompania". W innej celi podpisał się Jan Lewandowski, powstaniec.

Za jakie zbrodnie karano tych ludzi z całej Europy? Ich przestępstwo polegało na tym, że kiedy wróg najechał ich kraje, porwali za broń, by stawić mu czoło w otwartym polu. I za to tylko gnębił ich niemiecki Wehrmacht, który — jak się to obecnie twierdzi w pewnych środowiskach — nie miał nic, ale to nic wspólnego z Hitlerem i jego kliką.

A teraz spójrzmy na ostatnie miejsce spoczynku żołnierzy z całego świata. **Osiem kilometrów długości mają mogiły w Lambinowicach. Stanowią je głębokie rowy, gdzie z niemiecką systematycznością leżą warstwami poukładane, obdarte z odzieży, zwłoki jeńców. Wydobyte obecnie z otwartych grobów ciała leżą na polu, zaś każde pozostawiło po sobie wyraźny odcisk w gliniastym gruncie rozkopanego rowu. Trzeba spojrzeć na nie, by zrozumieć, jaka tragedia kryje się za suchą cyfrą 80 tysięcy zamordowanych jeńców. Trzeba to pojąć po prostu, po ludzku, ile oznacza to rozbitych rodzin, ile rozwianych nadziei, ile wyczekiwanych powrotów, które nigdy nie nastąpią. 80 tysięcy młodych, zdrowych żołnierzy frontowych zamorzono tu głodem, znęcaniem się, praca nad siły, wyziębiono w podartych łachmanach.**

Wyjeżdżamy z obozu na szosę, która dla 80 tysięcy żołnierzy była ostatnią, jaką wypadło im iść w tym życiu. Wydaje się, że mamy już teraz odpowiedź na te akcje poszukiwań, jaką prowadzą władze wojskowe tylu Krajów Sprzymierzonych, by natrafić na ślad zaginionych żołnierzy, którzy nie powrócili z niewoli.

Wieści z całego kraju

ĆWIERĆ MILIONA REPATRIANTÓW PRZESZŁO PRZEZ ZEBRZYDOWICE

Przez punkt etapowy w Zebrzydowicach przeszło od chwili uruchomienia linii Bogumin — Dziedzice do końca roku 1945 — 264.532 repatriantów, za zbiorowymi biletami kolejowymi, wystawionymi przez czeskie Ministerstwo Opieki Społecznej.

Z nastaniem zimy ustały masowe transporty ze strefy okupacyjnej amerykańskiej. W ciągu grudnia br przejechały przez Zebrzydowice 3 transporty Polaków ze Szwajcarii.

ZDEMASKOWANA BANDA

Przeprowadzone w Kwidzyniu śledztwo w sprawie bandytów, ujętych z bronią i w mundurach żołnierzy Czerwonej Armii w okolicy Kwidzynia, wykazało, że należeli oni do dywersyjnej organizacji, złożonej z obywateli polskich.

Banda ta grasowała w ostatnich miesiącach ub. roku na terenie Pomorza.

WARSZAWA WITA LEONA SZILLERA

Wczoraj Resort oświaty, kultury i propagandy Zarządu m. st. Warszawy podejmował w gmachu Ratusza przybyłego do Warszawy z zagranicy znakomitego reżysera Leona Szillera z towarzyszami. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz rządowych i miejskich, świata artystycznego stolicy i prasy.

Leon Sziller, który przebywał po powstaniu warszawskim w niemieckim obozie jeńców, zorganizował po wyjściu na wolność teatr ludowy im. Bogusławskiego, gromadząc w nim przygodnie spotkanych aktorów i amatorów sztuki teatralnej.

W ciągu 6 miesięcy dano 96 spektakli w różnych miastach na terenie Niemiec.

Obecnie Sziller wrócił do Warszawy, by wraz ze swą grupą wziąć udział w tworzeniu nowego teatru w Polsce.

JESZCZE JEDNA ZBRODNIA NIEMIECKA

We wsi Stolarz pow. kolobrzeskiego, wyludnionej w czasie działań wojennych i obecnie niezamieszkałej, w obrębie zabudowań miejscowego tartaku znalezione zostały przykryte warstwami trocin liczne szczątki zwłok ludzkich oraz strzępy ubrań.

Są to zwłoki robotników polskich, którzy pracowali przymusowo w tartaku i zostali zamordowani przez cofające się na wiosnę ubiegłego roku wojska niemieckie.

Muszą szybko się znaleźć

mieszkania dla kolejarzy łódzkich

Sprawa przydziału mieszkań dla kolejarzy łódzkich oraz gmachu dla Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi stała się dla Łodzian tak powszednią, jak codzienny tłok w tramwajach. Sądzimy jednak, że nie będzie od rzeczy dziś, w momencie przeprowadzenia na szeroką skalę akcji usprawniania aparatu kolejowego, wrócić jeszcze raz do tego zagadnienia. Czas już najwyższy, aby kompetentne władze zainteresowały się losem kolejarzy, pozbawionych dachu nad głową. Sprawa ta była już niejednokrotnie omawiana na łamach prasy, uważamy jednak za słuszne poruszyć ją raz jeszcze, podając kilka konkretnych faktów.

Kolejarze rozpoczęli zorganizowaną pracę na terenie łódzkim od stycznia 1945 r. Już w lutym 1945 r. nowoutworzona Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi złożyła Prezydentowi miasta memoriał w sprawie przydziału co najmniej dwustu mieszkań. Przydział ten został pokryty po około sześciu miesiącach, kiedy zapotrzebowanie mieszkaniowe rozrastającej się Dyrekcji Łódzkiej było już znacznie większe. Z powyższą sprawą łączy się kwestia przyznanych już kolejarzom czternastu bloków mieszkalnych w ogólnej ilości 400 mieszkań. Bloki, które w znacznej mierze poprawiłyby sytuację mieszkaniową kolejarzy, zostały im z różnych przyczyn odebrane bez zastąpienia ich innymi.

Ciekawym objawem jest to, że indywidualne starania poszczególnych kolejarzy dały lepsze rezultaty, niż oficjalne wystąpienia.

W obliczu tych faktów sytuacja przedstawia się w ten sposób, że około 800 rodzin kolejarzy znajduje się bez mieszkań, D. O. K. P. zaś — bez odpowiedniego pomieszczenia. O prawdziwości tych danych łatwo się przekonać, zwiedzając kolejarskie przytułki hotelowe, gdzie pracownicy transportu mieszkają w najbardziej prymitywnych warunkach. Równie godny pożałowania obraz przedstawia „gmach" Dyrekcji Kolei przy ul. Śródmiejskiej, gdzie zarówno interesanci, jak i pracownicy, spełniający nieraz bardzo odpowiedzialne funkcje, stłoczeni cisną się w ciemnych i w nieodpowiednich do pracy pokojach.

Podajemy pokrótce opis dotychczasowych starań D. O. K. P. w Łodzi oraz Związku Zawodowego Kolejarzy o uzyskanie mieszkań dla pracowników i pomieszczeń dla Dyrekcji:

Pismo D. O. K. P. z dnia 3 lutego 1945 r. — do dziś niezałatwione przez kompetentne władze, szereg ustnych i pisemnych interwencyj u władz państwowych i samorządowych, kampania prasowa w szeregu pism łódzkich i wreszcie obszerny memoriał w tej sprawie, złożony w sierpniu 1945 r. przez Związek Zawodowy Kolejarzy do władz w Łodzi, pozostają na razie bez wyniku.

Kolejarze łódzcy czekają — i nie czekają w bezruchu i apatii, lecz w trwałym wysiłku i intensywnej pracy nad usprawnieniem transportu. I o tym należy pamiętać.. H. T.

W Państwowych Zakładach Samochodowych

Rada Zakładowa dba o ogół robotniczy

Przejęte przez robotników w marcu br Państwowe Zakłady Samochodowe przy ul. Kątnej — zatrudniają już dzisiaj około 130 wykwalifikowanych rzemieślników branży samochodowej. Z całkowicie zniszczonych maszyn, z zardzewiałych części, z wybrakowanych narzędzi powstały zakłady, które dziś poszczycić się mogą poważnymi rezultatami pracy. W salach fabrycznych pracuje już pełną parą dwadzieścia nowoczesnych obrabiarek.

Przed kilku dniami na terenie Zakładów odbyły się wybory do Rady Zakładowej. Wybrano 9 radnych i 9 zastępców. Skład Rady pod względem partyjnym przedstawia się następująco: 5 peperowców, 7 pepesowców i reszta bezpartyjni.

Powstała tu przed niedawnym czasem komórka PPR-u rozwija się pomyślnie, a fakt, że sekretarza komórki ogół robotników wybrał przewodniczącym Rady Zakładowej — świadczy o stosunku robotników do PPR-u, do partii, która na pierwszym planie swej pracy stawia dobro klasy robotniczej, dbałość o potrzeby robotnika.

W najbliższych dniach otwarta zostanie w Zakładach świetlica. Zainstalowne już zostały aparaty radiowe, które będą uprzyjemniać wszystkim pracownikom chwile wypoczynku obiadowego. Przygotowuje się chór mieszany oraz własny kinoteatr. W najbliższym czasie zacznie pracować zakład szewski i fryzjer zakładowy. Stołówka „poprawiła się znacznie", jak to stwierdzają wszyscy robotnicy Zakładów.

Nowa Rada Zakładowa Państwowych Zakładów Samochodowych, jak widzimy z powyższych krótkich zestawień, wzięła się szczerze do roboty, a rezultaty nie każą na siebie długo czekać. r.

„LEWANT" WRACA DO POLSKI

W najbliższym czasie rpzybędzie do Gdyni polski statek „Lewant", który został zwolniony przez Międzynarodową Organizację Żeglugową na rzecz Polski.

Statek ten, po przybyciu do kraju, przejdzie do obsługi regularnej żeglugi pomiędzy Gdynią a portami Lewantu oraz Sycylią.

Kto ma prawo do zaopatrzenia kartkowego

Przepisy Ministerstwa Aprowizacji i Handlu

Wydział Aprowizacji i Handlu, nawiązując do artykułu „Kto ma prawo do zaopatrzenia kartkowego" podaje obowiązujące przepisy Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, dotyczące podziału na kategorie kart żywnościowych.

§ 4. Kat. I otrzymują (w Łodzi kat. „W"):

1) Pracownicy kopalń, fabryk i instytucyj i innych zakładów państwowych i samorządowych.

2) Pracownicy fabryk, zakładów i instytucji oraz organizacyj prywatnych o stawkach płac, zbliżonych do płac pracowników państwowych, o ile Zakłady przekazują produkcję wyłącznie po cenach sztywnych (ustalonych przez przepis Ministerstwa Przemysłu). Zakłady te obowiązane są przedstawić Wydziałowi odpowiednie zaświadczenia kompetentnych władz przemysłowych, za które władze te ponoszą pełną odpowiedzialność. Zarząd Miejski przeprowadzać będzie systematyczną kontrolę stanu faktycznego zarówno co do wysokości stawek płacy, jak i zdawanej produkcji.

3) Pracownicy Zakładów. Przedsiębiorstw, które pracują na zasadzie umów zbiorowych, obowiązujących dla całego kraju, lub zatwierdzonych przez Ministerstwo Pracy oraz odpowiadających warunkom podanym w punkcie 2. Zakłady pracy powinny powyższe odpowiednio udokumentować. Samo stwierdzenie, że przedsiębiorstwo znajduje się pod Zarządem Państwowym nie uprawnia do wydawania pracownikom kart I Kat.

4) Odpowiedzialni pracownicy organizacyj społecznych.

5) Osoby, wykonywujące pracę, nie posiadającą charakteru stałego, a uznane za ważną ze społecznego punktu widzenia, np.: praca literatów, artystów, personelu redaktorskiego, prasy i radia.

6) Duchowieństwo.

7) Pracownicy Samorządów Gospodarczych (26. 10. 45 r.).

8) Pracownicy Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego.

9) Dozorcy domowi (przez swój Związek Zawodowy).

10) Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P., Bank Spółdzielczy „Społem", Centralna Kasa Spółek Rolniczych.

11) Pracownicy Spółdzielni, Spółdzielni Spożywczych i Spółdzielni Rolniczo-Handlowych — o ile działalność ich obejmuje zbiór świadczeń rzeczowych lub rozdział na karty zaopatrzenia artykułów reglamentowanych.

12) Pracownicy szpitali zakaźnych.

13) Pracownicy hut szklanych.

14) Żołnierze zdemobilizowani, wojskowi urlopowani na czas nieokreślony oraz jeńcy — byli żołnierze armii polskiej biorący udział w działaniach wojennych przeciw Niemcom w roku 1939, jeżeli nie posiadają gospodarstwa rolnego powyżej 2 ha, na przeciąg 6 miesięcy.

15) Inwalidzi wojenni i inwalidzi pracy, o ile nie mają żadnego źródła zarobku i jeżeli utracili zdolność zarobkowania co najmniej 45 procent.

16) Przewodnicy (ludzi) inwalidów ociemniałych (24. 11. 45).

17) Członkowie „Związku Ociemniałych Żołnierzy" (z dnia 18. 6. 45).

18) Studenci, o ile wykażą, że ich rodzice nie posiadają więcej niż 2 ha ziemi i nie mają żadnego źródła dochodu.

19) Pierwsi członkowie rodzin osób powołanych do Wojska Polskiego, będący na pełnym utrzymaniu zmobilizowanego przed jego powołaniem. Utrata tego uprawnienia następuje z chwilą demobilizacji osób powołanych do wojska.

20) Uczniowie szkół zawodowych stopnia licealnego (22. 11. 45).

21) Powracający z Niemiec na 1 miesiąc, a chorzy na podstawie zaświadczenia lekarza PCK na 2 miesiące.

22) Słuchacze Zakładów Kształcenia Nauczycieli o wyższym charakterze pedagogicznym.

§ 5. Kat. II otrzymują:

1) Pracownicy Spółdzielni i firm prywatnych, wchodzących w skład państwowego aparatu skupu lub rozdziału, nie korzystający z kart Kat. I.

2) Rzemieślnicy zrzeszeni w cechach, które zawarły umowę na dostawy po ustalonych cenach.

3) Adwokaci należący do Izb Adwokackich.

4) Pracownicy farmaceutyczni aptek.

5) Emeryci, o ile nie posiadają gospodarstw ponad 2 ha i jeśli nie otrzymują kart z innego tytułu.

§ 6. Kat. III otrzymują:

1) Niewymienieni w § 4 i 5 pracownicy Zakładów przemysłowych, rzemieślniczych, budowlanych z wyłączeniem właścicieli.

2) Osoby uznane za niezdolne do pracy przez lekarzy urzędowych — nie będące na utrzymaniu pracowników.

3) Kobiety samotne, mające na utrzymaniu nieletnie dzieci.

4) Repatrianci, wysiedleni i ewakuowani na 1 miesiąc po osiedleniu się.

5) Osoby ponad 60 lat, nie otrzymujące kart z innego tytułu.

6) Wdowcy, mający na utrzymaniu nieletnie dzieci.

7) Rzemieślnicy, którzy nie zawarli umów na dostawy po ustalonych cenach.

§ 7. Kat. IR otrzymują:

1) Członkowie rodzin pracowników, otrzymujących I i II Kat.

2) Dzieci chore w szpitalach.

3) Młodzież szkolna.

4) Żony oraz ich nieletnie dzieci, o ile nie mają innego żywiciela: Milicjantów zabitych na posterunku, osób zamordowanych lub gwałtem wywiezionych przez Niemców, osób poległych na polu walki.

5) Drugi i dalsi członkowie zmobilizowanych do Wojska Polskiego.

6) Żony i dzieci studentów, którzy założyli własne rodziny oraz męża studentki w wypadku jego niezdolności do pracy.

Postanowienia ogólne:

1) Robotnicy fabryczni, właściciele gospodarstw rolnych powyżej 2 ha, nie posiadają uprawnień do przydziałów w ramach zaopatrzenia kartkowego (zarządzenie z dnia 7. 1. 46 r.).

2) Pracownicy, porzucający samowolnie pracę lub korzystający z bezpłatnego urlopu tracą prawo do kart żywnościowych. Zakłady pracy powinny o powyższych wypadkach komunikować natychmiast Wydziałowi Aprowizacji i Handlu.

3) W razie zagubienia względnie kradzieży kart — duplikatów nie wydaje się.

4) Korzystanie jednocześnie z kilku kart żywnościowych jest przestępstwem, przewidzianym w art. 264 K. K. i podlega karze więzienia do lat 5.

5) Sama przynależność do partii politycznej lub Związku Zawodowego nie stwarza tytułu do otrzymywania kart żywnościowych.

6) Grupy pracujące, zaopatrywane centralnie, jak pracownicy UBP., Milicji Obywatelskiej i Kolejarze kart żywnościowych za pośrednictwem Wydziału Aprowizacji i Handlu nie otrzymują.

7) Rzemieślnicy, kupcy i osoby wolnych zawodów, nie zbywający na podstawie umów zbiorowych swoich towarów lub usług po cenach reglamentowanych, mogą otrzymywać karty żywnościowe najwyżej III Kat.

8) Osoby niepracujące i niewymienione w niniejszej instrukcji nie mają prawa do zaopatrzenia kartkowego.

9) Właściciele przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych lub rzemieślniczych nie korzystają z zaopatrzenia kartkowego.

W dniu 9 stycznia rb. zmarł nagle długoletni pracownik Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi i członek Zarządu Związku Zawodowego P. I. U. S.

Tow. Witold Cichocki

W zmarłym tracimy oddanego pracy społecznej Towarzysza.
Cześć Jego Pamięci.

Zarząd Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych.

Kina

„Polonia" — Piotrkowska 67 i **„Tęcza"** — Piotrkowska 108. Film produkcji francuskiej „Więzienie bez krat **„Wisła"** Przejazd 1 **„Bałtyk"** ul. Narutowicza 20, po raz pierwszy w Polsce nowy angielsko-amerykański film szpiegowski „Nieuchwytny Smith". **„Gdynia"** Przejazd 2 i **„Adria"** Główna 1 Film polski dramat z życia tancerek „Strachy". **„Stylowy"** Kilińskiego 123. Dramat produkcji radzieckiej „Nr. 217" **„Włókniarz"** Zawadzka 16 **„Hel"**, Legionów 2_4, Wspaniały film amerykański, pełen przepięknych melodyj „Wielki Walc". **„Tatry"**, Sienkiewicza 40 i „Przedwiośnie", Żeromskiego 74 76, Arcywesoła komedia muzyczna produkcji polskiej „Pani minister tańczy" — **„Wolność"**, Napiórkowskiego 16 — i „Roma", Rzgowska 86, Znakomita komedia produkcji francuskiej „Bohater legii" „Robotnik" Kilińskiego 178 komedia produkcji polskiej „Jaśnie pan szofer". **„Zachęta"**, Zgierska 26, najweselsza komedia amerykańska „Subretka". **„Record"** Rzgowska 2, polski film dramatyczny „Druga młodość". **„Muza"**, Ruda Pabianicka, Amerykański film egzotyczny „Gunga Din".

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18 i 20, w niedziele i święta o godz. 12, 14, 16, 18 i 20. Kina: Polonia, Hel, Adria, Bałtyk, Wolność i Roma rozpoczynają seanse o pół godziny później.

UWAGA! Bilety ulgowe dla członków Związków Zawodowych, Wojska i uczącej się młodzieży do nabycia w przedsprzedaży w Okręgowej Radzie Związków Zawodowych (Strzelecka 2) pok. 1 w godz. od 10—13.

—o—

Co usłyszymy przez radio

6.55 W-wa. 8.15 Program na dzisiaj. 8.20 Komunikaty i ogłoszenia. 8.25 Rezerwa. 8.30 Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.45 Codzienny odcinek powieściowy: „Placówka" Bolesława Prusa. 9.00 Przerwa. 11.55 Komunikat meteorologiczny. 11.57 W-wa. 13.45 Pog. gospodarcza: „Zamierzenia i osiągnięcia gospodarcze" pióra Henryka Eile. 13.55 Wiadomości sportowe. 14.00 Przerwa. 14.30 Pieśni śląskie w wyk. Jana Giżyńskiego, przy fortep. Wanda Klimowiczowa. 15.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15.05 „Czytamy gazety". 15.15 Płyty. 15.20 „Jedziemy na lustrację" — pog. pióra Franciszka Jaworzaka. 15.30 Audycja dla robotników: „Budujemy biały dom" — montaż słown.-muzycz. w oprac. Wincentego Jędrkiewicza. 16.00 W-wa. 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa. 19.50 Audycja dla dzieci: „Ciocia Julcia i wuj Adaś odpowiadają dzieciom na listy". 19.30 W-wa. 20.00 Transm. koncertu symfon. Państw. Filharmonii w Łodzi pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem Zbigniewa Drzewieckiego. W przerwie wiersze Antoniego Kasprowicza. 22.00 W-wa. 23.00 Zakończenie audycji i Hymn do 23.05.

—o—

Z PAŃSTWOWEJ FILHARMONII.

Dziś, w piątek 11 bm. odbędzie się w Filharmonii (Narutowicza 20) wielki koncert beethovenowski. Solistą koncertu będzie prof. Zbigniew Drzewiecki. Dyryguje Zdzisław Górzyński. W programie: Uwertura „Prometeusz", VIII-ma symfonia i koncert fortepianowy c-moll. Pozostałe bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk" od godz.10—14.

—x—

POPULARNY PORANEK W FILHARMÓNII.

W programie niedzielnego poranku symfonicznego usłyszymy symfonię g-moll Kalinnikowa, Siutę „Peer Gynt" Griega — oraz owerturę „Romeo i Julia" Czajkowskiego. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie Dyr. Tadeusz Mazurkiewicz.

Bilety sprzedaje codziennie kasa kina „Bałtyk" od godz. 10—14.

—x—

PODZIĘKOWANIE.

Rada Zakładowa wraz z robotnikami firmy „N. Eitingon i S-ka" Wykończalnia i Drukarnia w Łodzi ul. Radwańska 30. Składa tą drogą ob. Majorowi Solskiemu podziękowanie za skierowanie do naszej firmy prelegenta kpt. Dziubińskiego, który wygłosił referat 4. 1. 1946 r. Kapt. Dziubiński słowami swymi potrafił trafić do naszych serc. Składając powyższe podziękowanie, Rada Zakładowa i Robotnicy proszą ob. Majora o częstrze kierowanie Kapt. Dziubińskiego do naszej firmy.

Łódź, dnia 7. 1. 1946 r.

Rada Zakładowa i robotnicy f-my Eitingon.

—o—

KAWIARNIA POWSZECHNA BĘDZIE ZMIENIONA NA DOM TOWAROWY.

Dowiadujemy się, iż decyzją Zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców kawiarnia Powszechna (dawna Esplanada) ma być przekształcona na dom towarowy.

Mamy nadzieję, iż decyzja ta spotka się z uznaniem społeczeństwa łódzkiego, biorąc pod uwagę ogromną ilość lokali rozrywkowych i gastronomicznych w naszym mieście.

—x—

Ze sportu

W dniu 12 stycznia rb o godz. 18 w hali sportowej KS „Wi-Ma", Łódź, ul. Armii Czerwonej 80 (Rokicińska) odbędą się zawody bokserskie K. S. „Geyer" — K. S. „Wi-Ma" o charakterze towarzyskim.

—x—

Odpowiedzi Redakcji

ROBOTNIK Z GÓRNEJ - LEWEJ — List Wasz odesłaliśmy pod właściwym adresem.

MŁODA CZYTELNICZKA. Jakże możemy wysłać Wam nagrodę pocieszenia przez pocztę, gdy nie podaliście swego adresu.

Kronika Łódzka

Co otrzymamy na kartki żywnościowe

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że na miesiąc styczeń sprzedawane będą na kartki żywnościowe z miesiąca grudnia ub. roku w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej następujące artykuły:

Konserwy mięsne w cenie zł. 5.25 za puszkę. Kat. „W" — na odcinek Nr. 46 po 1 puszce.

Kawa zbożowa w cenie zł. 16 za 1 kg. Kat. II — na odcinek Nr. 31 po 0,125 kg. Kat. IR — na odcinek Nr. 31 po 0,100 kg.

Masło w cenie zł. 16 za 1 kg. Kat. Dz — 6 na odcinek Nr. 31 po 0,15 kg. Kat. Dz. — 7 — 12 na odcinek Nr. 31 po 0,15 kg.

Mydło toaletowe w cenie zł. 4.80 za 1 kawałek. Kat. „W" — na odcinek Nr. 51 po 1 kawałku.

Mydło do prania w cenie zł. 8.40 za 1 kg Kat. „W" na odcinek Nr. 32 po 0,20 kg.

Przedłużenie terminu wydawania kart żywnościowych

Wydział Aprowizacji i Handlu komunikuje, że termin wydawania kart żywnościowych przez Okręgi przedłużony został do dnia 15 stycznia br.

Wydawanie kart „W" przez Referaty Kart Zaopatrzenia przy Starostwach Grodzkich przedłużono do dnia 20 stycznia br.

Zwraca się uwagę, że powyższe terminy są ostateczne i żadne reklamacje po tym terminie uwzględniane nie będą.

Wydawanie kart na naftę

Wydział Aprowizacji i Handlu podaje do wiadomości, że w dniach od 16 do 22 stycznia br. wydawane będą karty na naftę.

Karty te wydawane będą na mieszkania nie posiadające oświetlenia elektrycznego, na podstawie wykazów mieszkań, złożonych w odnośnych okręgach przez administratorów domów.

Zebranie nauczycieli

Dziś o godz. 17 w lokalu Gimnazium XVIII, ul. Targowa 63, odbędzie się posiedzenie nauczycieli, którzy podczas okupacji stale przebywali w Łodzi.

Tematem obrad będzie sprawa zaliczenia lat wojennych do wysługi pracy nauczycielskiej.

Dyżury aptek

Danielewskiego — Piotrkowska 127,
Gorczyckiego — Przejazd 59,
Karlina — Piłsudskiego 54,
Zajączkiewicza — Legionów 28.

Posiedzenie Komitetu Obchodu
Rocznicy Wyzwolenia Łodzi

W dniu 9 stycznia br. w sali Konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyło się pod przewodnictwem Prezydenta Miasta ob. K. Mijala posiedzenie Komitetu Obchodu Uroczystości, związanych z I Rocznicą Wyzwolenia Łodzi.

W posiedzeniu wzięli udział: Prezes Miejskiej Rady Narodowej — ob. Haneman, Wiceprezydenci Miasta — ob. ob. St. Duniak, K. Gallas, Dyrektor Zarządu Miejskiego mgr. A. Ginsbert, przedstawiciele partii politycznych, Wojska Polskiego, Armii Radzieckiej, Bezpieczeństwa, Milicji Obywatelskiej, Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego, Związku Zawodowego Literatów, Artystów Plastyków, Teatru, Dyrekcji Radia Polskiego, Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski", prasy, związków zawodowych oraz społeczeństwa.

Otwierając posiedzenie, Prezydent Miasta ob. Mijal podkreślił, iż w związku z przypadającą w dniu 19 stycznia br I Rocznicą Wyzwolenia Łodzi, miasto nasze z udziałem całego społeczeństwa, winno godnie uczcić to Wielkie Święto.

Po wyczerpującym zreferowaniu przez Prezydenta miasta ob. Miiala sprawy programu organizacji uroczystości na terenie Łodzi, postanowiono powołać Komitet Honorowy, w skład którego wejdą reprezentanci całego społeczeństwa. Powołano również komitet wykonawczy, zadaniem którego będzie szczegółowe opracowanie programu, a także zorganizowanie z udziałem kompetentnych czynników przebiegu uroczystości.

Uchwalono również, że w najbliższych dniach uda się do Warszawy specjalna delegacja z Prezydentem miasta ob. K. Mijalem na czele, w celu zaproszenia na uroczystość oraz objęcia protektoratu nad obchodem tejże uroczystości Prezydenta Krajowej Rady Narodowej — ob. B. Bieruta, Premiera Rządu Jedn. Narodowej — ob. E. Osóbkę - Morawskiego oraz Naczelnego Dowódcę Wojska Pol.—Marszałka Rolę-Żymierskiego.

Spekulantów spotka zawód

Głodna żeru spekulacja, która ostatnio wskutek przedsięwziętych przez Rząd zabiegów ma coraz mniejsze widoki zarobku przy szabrze na Zachodzie Państwa, rzuciła się całą siłą na rynek walutowy.

W ostatnich dniach lansuje się ze stron spekulantów najfantastyczniejsze pogłoski o mającej rzekomo nastąpić ponownej wymianie pieniędzy przy częściowej wypłacie wzamian za banknoty wymienione.

Ze strony Ministerstwa Skarbu upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, iż wszystkie te pogłoski pozbawione są jakichkolwiek podstaw. Żadna operacja wymienna nie jest zamierzona, a wszystkie rozsiewane tego rodzaju pogłoski są celowym manewrem spekulacji. Poddający się tym oddziaływaniom, poza ryzykiem odpowiedzialności za nielegalny handel walutami, poniosą straty na zakupionych walutach przy ich nieuniknionym spadku w chwili, kiedy będzie to leżało w interesie spekulantów.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W.P.

Dziś o godz. 18 min. 45 po raz 25 „Wesele Figara". W niedzielę o godz. 15 „Pan Jowialski" z Zelwerowiczem, Szletyńskim, Bronowską, Rachwalską, Tymowską, Boguskim, Borowskim, Pietraszkiewiczem i Szubką.

TEATR POWSZECHNY TUR.

Codziennie do wtorku włącznie „Ostrożnie Świeżo Malowane" z Woszczerowiczem. W środę po raz pierwszy „Świerszcz za kominem".

WESELE FIGARA PO RAZ 25-TY.

W dniu dzisiejszym „Wesele Figara" święcić będzie jubileusz dwudziestego piątego przedstawienia. Wszystkie dotychczasowe przedstawienia odbyły się przy widowni wypełnionej do ostatniego miejsca. „Wesele Figara", największy sukces Teatru WP, grane będzie nadal codziennie w świetnej obsadzie, którą stanowią: Grabowska, Hanin, Horecka, Romanówna (Zuzanna), Damięcki (Figaro), Grabowski, Krasnowiecki, Kwaskowski, Łapiński, Mickiewicz, Pilarski, Skulski i Wołłejko.

Stanisław-Ryszard Dobrowolski wśród robotników

Centralny Robotniczy Dom Kultury—TUR, kontynuując akcję wieczorów autorskich, stanowiących skontaktowanie autora z przedstawicielami czytelników ze świata pracy, a zainaugurowanych wieczorem Wł. Broniewskiego, w najbliższą sobotę, tj dnia 12.I br o godz. 18 urządza Wieczór Autorski pod hasłem: „Stanisław Ryszard Dobrowolski wśród robotników".

Wielkie zasługi głośnego poety proletariackiego ściągną gremialnie robotników łódzkich do CRDK. Cała Łódź masowym przybyciem da wyraz swej sympatii dla poety.

Wstęp za zaproszeniami. W celu uzyskania zaproszeń należy zgłaszać się telefonicznie do CRDK, tel. 112-57 i 114-40.

——x——

Pomoc studentom

Studenci i studentki, mieszkający w I i II Łódzkim Domu Akademickim, przeprowadzają w niedzielę 13 bm. kwestę uliczną pod hasłem „pomoc studentom".

Dochód ze zbiórki przeznaczony jest na zakup mebli oraz urządzenie pracowni naukowych w Domach Akademickich.

Komitet Domów Akademickich.

—o—

PODZIĘKOWANIE.

Staraniem Zarządu Związku Inwalidów Wojennych RP. w Łodzi odbyła się w dniu 6 stycznia r.b. w sali Wydawn. „Książka" tradycyjna „Choinka" dla dzieci inwalidów wojennych i sierot po poległych na wojnie.

Tym wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia „Choinki" a w szczególności Dyrekcji Wydawn. „Książka" i Obyw. Redaktorowi Adlerowi za wypożyczenie sali, Wojewódzkiemu Komitetowi Opieki Społecznej, Obyw. Obyw. Naczelnikowi Krysińskiemu i Dyr. Zielińskiej, Miejskiemu Komitetowi Opieki Społecznej i Obyw. Obyw. Naczelnikowi Szymańskiemu i Dyrektorowi Krukowi, Zarządowi Głównemu Związku Inwalidów Wojennych RP. w Warszawie i Wojewódzkiej Spółdzielni Inwalidów Wojennych RP. w Łodzi za przydzielenie funduszów na urządzenie „Choinki" i zakup upominków dla dzieci. Ponadto Zarząd Związku dziękuje kioskarzom — inwalidom oraz członkom Związku za złożenie ofiar na zasilenie funduszu na wspomniany cel.

Wreszcie Zarząd Związku składa podziękowanie zespołowi Teatru Kukiełek, który dał dzieciom inwalidów wojennych i sierotom wojennym chwilę prawdziwej radości.

Zarząd Okręgowego Koła
Związku Inwalidów Wojennych R.P.
w Łodzi.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA — PRZEJAZD 34

Codziennie komedia w 3-ch aktach Tadeusza Rittnera

p. t. „GŁUPI JAKÓB"

z LUDWIKIEM SEMPOLIŃSKIM w roli Teofila Reżyseria: Michał Melina

Początek przedstawień o godz. 19,15, w niedzielę i święta o godz. 16.15 i 19.15. Kasa czynna od godz. 15, w niedz. i święta od godz. 10-tej.

PLOMBY OŁOWIANE

i PLOMBOWNICE ponikiowane dostarcza wytwórnia „O Ł Ó W" ŁÓDŹ — Plac Wolności Nr. 10.

Żądajcie oferty.

Ogłoszenia drobne

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Drapacz Zenony, Myśliwska 29/1.

SKRADZIONO dokumenty inwalidzkie wojskowe, kartę rzemieślniczą, stolarską, tymczasowe zaświadczenie tożsamości wyd. przez gm. Żydowską i sprawkę partyżancką Oldaka Hersza, Zawadzka 15/8.

UNIEWAŻNIA się skradzione dokumenty: kartę rozpoznawczą, wyciąg hipoteczny i legit. Zw. Zaw. Bugajak Natalii. Złota 3/25.

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Kossowskiego Teofila Fabryczna 2/46.

ZGUBIONO dowód osobisty Błocha Jerzego, Pabianice, Poniatowskiego 23.

SKRADZIONO świadectwa szkolne, metrykę urodzenia, i legit. Zw. Zaw. Olszackiej Iremy, Skierniewicka 6/28.

UNIEWAŻNIA się skradzione dokumenty: Arbeitskartę, legit. Zw. Zaw. i przepustkę fabryczną Grzelczyk Marii.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU. Lipskiego Michała, Ostrowiec Świętokrzyski, ul. Opatowska 106.

ZGUBIONO szewski dyplom czeladniczy na nazw. Bronisława Łapiesia zam. w Łodzi ul. Gazowa 5. Uczciwy znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem.

ZAGUBIONO kartę wojskową RKU. na nazwisko Śpiewak Jakób zam. Piłsudskiego 37

SKRADZIONO dokumenty repatriacyjne. Dziatko Michała, Łódź, Retkińska 94.

UNIEWAŻNIA się skradzioną kartę rozpoznawczą H. A. 16479 — na nazwisko — Franciszki Felisiak, Łódź, Warszawska 9.

SKRADZIONO kartę ewakuacyjną i inne dokumenty Cejklina Borysa, Kamienna 2/62. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO palcówkę na nazwisko Grzegorczyk Marii.

ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RKU. Zdzisława Nowaka, Miodowa 6.

ZGUBIONO legit. szkolną Ransz Krystyny, Piotrkowska 259.

ZGUBIONO dowód konia Łódzkiej Fabryki Kapeluszy, Targowa 2. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

SKRADZIONO palcówki na nazwisko Janasik Anny i Grażyny, Krasickiego 7.

SKRADZIONO tymczasowe zaświadczenie tożsamości Hildt Władysławy, oraz książkę meldunkową i wykaz meldunkowy z domu przy ul. Ludwiki 6.

SKRADZIONO dyplom szewski wyd. w Łodzi 1937 r. Stanisława Nowinowskiego. ul. Wojska Polskiego 123.

UNIEWAŻNIA się zgubioną legitymację służbową, strażacką z Wytwórni Filmowej, Kuny Kazimierza.

ZGUBIONO granatowy bucik damski, obcas słupkowy. Łaskawy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem, Magistracka 16, Adam Dziąg.

Różne

POSZUKUJĘ męża Władysława Kolety internowanego w Gross-Rosen. Wiadomości kierować do Heleny Kolety Pab. Szewska 4.

JANIK Janinę prosi o podanie adresu lub przyjazd koleżanka z Konstantynowa koło Łodzi.

FOTOGENICZNI są wszyscy! gdy się fotografują w Foto Atelier H. Śmigacz, Fotograf filmowy, Piotrkowska 6.

ARTYSTYCZNA cerownia Janiny Retmańczyk. Łódź, Zawadzka 14.

POSZUKUJE wytwórców i dostawców materiałów krawatowych. Wytwórnia Krawatów Henryk Gocław, Andrzeja 2.

SEKCJA Księgowych przy Związku Zawodowym Robotników i Pracowników Przemysłu Włókienniczego urządza od 15. I. 1946 roku kurs o Ramowym planie kont. dla branży włókienniczej. Zapisy księgowych przyjmuje Sekretariat Sekcji w domu Związków Zawodowych ul. Strzelecka 2 pokój 208 w godz. 16—18.

Lekarze

Dr. med. E. MIKULICZ
lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17.

DR RATAJ-Żurakowska z Warszawy specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. **Piotrkowska Nr. 33,** — Godz. 11 — 1 i 3 — 5.

AKUSZER - GINEKOLOG
Traugutta 9. III piętro.

Kupno i sprzedaż

LOSY do 46 Loterii Klasowej są do nabycia w Towarzystwie Kredytowym m. Łodzi przy ul. Moniuszki 4 I p.

KUPUJE wszelkie dodatki krawieckie, Piłsudskiego 52 (sklep) Polać Józef.

PASY pedne, firma „De-Te-Ha". Narutowicza 42, tel. 152-73.

KSIĄŻKI wszelkiej treści w wszystkich językach kupuje Księgarnia „Oświata" — Piotrkowska 182.

NATYCHMIAST sprzedam radio-aparat, maszynę Singera i harmonię 24 basy. Widzew, Edwarda 12/2.

SŁODYCZE i zaprawy do wódek sprzedaje hurtowo H. Nodzak ul. Zgierska 38.

KSIĄŻKI we wszystkich językach stale kupuje. Księgarnia Naukowa, Piotrkowska 107

EGZYSTENCJA dla Rodziny do sprzedania w Rudzie Pabianickiej Piwiarnia z gościnnym pokojem i urządzeniem, przyległym, 2 pokoje - kuchnia, ogród. Niedrogo sprzedam z powodu wyjazdu, Wólczańska 230 m. 32.

Zaofiarowanie pracy

POWAŻNA firma włókiennicza poszukuje od zaraz pracowników obeznanych z biurowością i bankowością, oraz gońca. Życiorysy i oferty pod „Włókno".

POTRZEBNI: Ślusarz maszynowy, Spawacz i tokarz, Ślusarnia, Wodna 26.

DO RADIO -NASŁUCHU poszukiwana osoba władająca biegle językami obcymi (angielski, francuski, rosyjski). Oferty sub „Radio-service" do administracji „Głosu Robotniczego".

CENTRALA Aprowizacji Przemysłu Metalowego (Wigury 21) przyjmie buchaltera, stenotypistkę, magazyniera oraz siły biurowe. Reflektuje się tylko na siły rutynowane. Oferty sub. „C. A. P. M." składać do dnia 15 bm. do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP. Piotrkowska 133.

PRACOWNICA domowa potrzebna natychmiast. Zgłosić się — Mielczarskiego 4, m. 9.

DYREKCJA Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi poszukuje trzech szoferów-mechaników. Wynagrodzenie według umowy. Zgłoszenia przyjmuje Dział Obsad Biura Personalnego DOKP (ul. Śródmiejska 20), godz. od 10—12.

SZOFER z długoletnią praktyką poszukuje posady, może być na wyjazd. Oferty pod W. R.

SZOFER - mechanik z 8-letnią praktyką poszukuje pracy. Oferty do adm. pod „Bystry".

MONTER - mechanik przędzalniczy, długoletnia praktyka maszyn różnych systemów poszukuje odpowiedniej pacy. Zgłoszenria do Administr. pod „Monter".

BUCHALTER - bilansista z długoletnią praktyką, zakłada i prowadzi księgowość w godzinach wieczorowych. Zgłoszenia pod „Bilansista".

Lokale

POSZUKUJĘ lokalu sklepowego na ulicy Piotrkowskiej. Zgłoszenia J. Semberecki. Piotrkowska 161, tel. 121-71.

DOBRZE zapłacę za pokój z oddzielnym wejściem, względnie przy rodzinie. Pod „Dobrze zapłacę".

AKCJA PRENUMERATOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON Nr. 17
Wyciąć i zachować

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpaltę poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254-21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-08054